

Chojnacki, Jakub / Kostanecki, Stanisław

O popularyzację dzieła Kazimierza Siemienowicza genialnego pioniera budowy raket w XVII wieku

Notatki Płockie 19/4-78, 33-43

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O popularyzację dzieła Kazimierza Siemienowicza genialnego pioniera budowy rakiet w XVII wieku

Korespondencja między Towarzystwem Naukowym Płockim a Redakcją miesięcznika „Ameryka” w sprawie Kazimierza Siemienowicza zaczęła się następującym listem:

Płock dnia 24 lipca 1972 r.

Redakcja
Miesięcznika „Ameryka”
Editor-in-Chief
America Illustrated
Washington, D. C. 20547 U. S. A.

Przeglądając ostatnio miesięcznik „Ameryka” zainteresowałem się między innymi artykułem „Skrzydlate marzenia”, opublikowanym w numerze 132 (styczeń 1970 r.).

W artykule tym zamieszczono na stronie 5 podobizny sześciu genialnych ludzi nauki i techniki: Mikołaja Kopernika (1473—1543) Galileusza (1564—1642), Izaaka Newtona (1642—1727), Konstantego Ciolkowskiego (1857—1935), Roberta Goddarda (1882—1945) i Hermanna Obertha (1894—).

Trzy ostatnie nazwiska świadczą o tym, że w „skrzydlatych marzeniach” o zbadaniu i podboju kosmosu postawową rolę odegrały rakiety i ich twórcy.

Niestety, w artykule pominięto pioniera techniki raketowej Polaka Kazimierza Siemienowicza, artylerzystę i teoretyka artylerii, który opisał konstrukcję i wytwarzanie rakiet, w tym po raz pierwszy w literaturze światowej — rakiet wielostopniowych. Rakiety te były jeszcze małe i zbyt słabe, by przewyciężyć grawitację ziemi, niemniej jednak genialne prace Siemienowicza torowały drogę innym.

Kazimierz Siemienowicz urodził się około 1600 roku w Wielkim Księstwie Litewskim, połączonym wówczas unią z Królestwem Polskim. Służył w wojsku polskim, w artylerii, początkowo jako inżynier, później jako zastępca jej dowódcy, wysoko ceniony przez królów polskich: Władysława IV i Jana Kazimierza. Kształcił się w sztuce wojennej w Holandii, gdzie też wydał drukiem — w języku łacińskim — w Amsterdamie w roku 1650 swoje ważne, pionierskie dzieło pt. „Artis magnae artilleriae pars prima...”, składające się z pięciu ksiąg, przy czym księga trzecia była poświęcona technice raketowej. Zawierała ona m. in. opis konstrukcji, wytwarzania i właściwości różnych rodzajów rakiet także wielostopniowych i ze stabilizatorami typu delta. Praca polskiego oficera artylerii królewskiej w historii budowy i rozwoju rakiet była pierwszą drukowaną w piśmiennictwie światowym.

Siemienowicz zmarł po 1651 roku. Dzieło jego wydano również drukiem w przekładach na język francuski w 1651 r., niemiecki w 1676 r. angielski w 1729 r., polski w 1963 r. i na język litewski w 1971 r.

Pierwsze wydanie (z 1650 r.) książki Kazimierza Siemienowicza należy — w skali światowej — do rzadkości. Posiadaniem tego „białego kruka” chlubi się Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego (zał. w 1823 roku), licząca 130 tysięcy woluminów, w tym 10% starodruków.

Z pierwszego wydania dzieła Siemienowicza pochodzą cztery zdjęcia, które załączamy do ewentualnego wykorzystania:

- 1) karta przedtytułowa,
- 2) karta tytułowa z rysunkiem pomysłu i wy-

ARTIS MAGNÆ ARTILLERIÆ PARS PRIMÆ. *in fac. pag. 119.*

Karta przedtytułowa wydanej w 1650 r. w Amsterdamie książki Kazimierza Siemienowicza o artylerii, której księga trzecia jest pierwszym w świecie drukiem o raketach

Studio & operā
CASIMIRI SIEMIENOWICZ
Equitis Lithuani,

Olim Artilleria Regni Polonia Proprietas.

konania Siemienowicza, przedstawiająca m. in. wyrzutnię raketową i start rakiety

- 3) ilustracja przedstawiająca m. in. rakiety wielostopniowe,
- 4) ilustracja przedstawiająca m. in. rakiety ze stabilizatorami typu delta.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego listu — komunikatu w Waszym poczytnym miesięczniku.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowień z tyśiącletniego, najstarszego na Mazowszu grodu — Płocka.

P.S. Z okazji uroczystego odsłonięcia w Płocku — w dniu 25 czerwca 1972 r. — pomnika Władysława Broniewskiego (1897—1962), sławnego poety urodzonego w Płocku, przesyłam jednocześnie wydawnictwo TNP, druk bibliofilski: Władysław Broniewski „Trzy wiersze o Płocku”, a także kartę pocztową z pomnikiem.

Prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego
inż. mgr Jakub Chojnacki

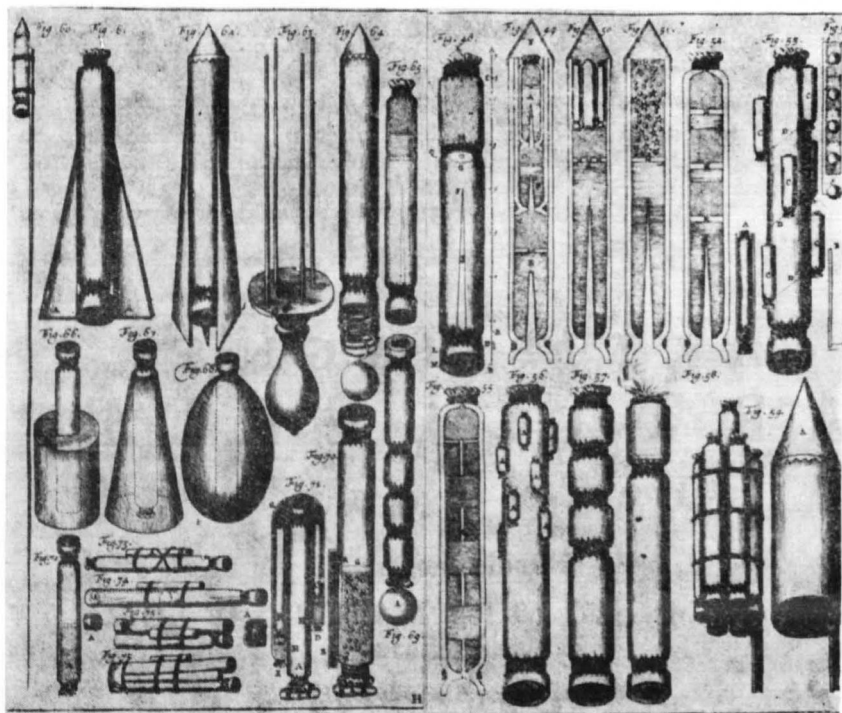
Redakcja „Ameryki” odpowiedziała listem z dnia 6 września 1972 r. o następującej treści: (przekład polski):

Szanowny Panie Chojnacki!

Odpowiadamy na list Pana z 24 lipca, w którym pisze Pan o pominięciu nazwiska Kazimierza Siemienowicza w artykule „Skrzydlate marzenia”, który ukazał się w numerze „Ameryki” w styczniu 1970 r. (Nr 132). Niestety wielu było pionierów w dziedzinie rakiet, których nazwiska są nieznane i zostały pominięte w tym artykule. Doceniamy trud Pana w dostar-



Karta tytułowa pierwszego wydania dzieła K. Siemienowicza (Amsterdam 1650 r.). W głębi widoczny start rakiety. Egzemplarz książki ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego



Dwie karty z ilustracjami z dzieła Siemienowicza. Na lewej widoczne rakiety ze stabilizatorami typu delta, na prawej — rakiety wielostopniowe

czeniu materiału i w zwróceniu naszej uwagi na jego (Siemienowicza) prace.

Widocznie nie jest Pan regularnym czytelnikiem „Ameryki”, skoro nie zwrócił Pan uwagi, że w publikacji tej nie ma rubryki „Listy do wydawcy”.

Żałujemy, że nie możemy spełnić prośby Pana, aby opublikować list Pana w tym magazynie.

Będziemy jednak radzi wysłać Panu 3 ostatnie numery pisma wraz z życzeniami od naczelnego redaktora, pana Leonarda Reed'a. Mamy nadzieję, że znajdzie Pan w nich coś interesującego dla siebie.

Szczerze (życzliwa)
Lilyan Courtois
asystentka wydawcy Ameryka
Ilustrowana.

16 września 1972 r. w czasie bytności w Plocuku odwiedził m. in. Towarzystwo Naukowe Płockie członek redakcji miesięcznika „Ameryka” Antoni Stefan Koper. Zapoznał się on z działalnością i zbiorami TNP, a także z książką Siemienowicza. Prezes Towarzystwa Jakub Chojnacki poinformował go o korespondencji w tej sprawie TNP z „Ameryką”, sugerując, że czasopismo to przy nadarzającej się okazji powinno jednak zaznajomić swych czytelników z dziełem polskiego geniusza rakiet z XVII w. W niecałe 2 lata potem w numerze 180 „Ameryki” z maja — czerwca 1974 r. na str. 46—47 ukazał się artykuł pt. „Przepowiednie na rok 2000”, zawierający szereg prognoz i przepowiedni o przyszłościowych komputerach, samochodach, telewizorach, gigantycznej eksploatacji mórz, sercach-protezach, podróżach w hadłowcami na trasie ziemia—księżyc—ziemia itp. Na następnej stronie (48) zamieszczono artykuł pt. „Gdy kula kryształowa zmętnieje”. Postawiono w nim pytanie: „Czy przytoczone proroctwa na rok 2000 powinniśmy traktować serio”. Odpowiedź brzmiała: „Sądząc z trafności prognoz formułowanych w latach dawniejszych, należy się do nich odnosić ze sporą dozą sceptycyzmu”.

Na poparcie tego poglądu przytoczono cztery przykłady błędnych przewidywań przyszłości m. in. Goethego o nieprzydatności mikroskopu i teleskopu i astronoma amerykańskiego Simona Newcomb'a (z 1903 r.) o lataniu w powietrzu jako o problemie, „któremu człowiek nigdy nie sprosta”.

W dalszym ciągu artykułu zamieszczono jednak bardziej przychylną dla futurologów wypowiedź: „Ale na świecie więcej było uskrzydłych wizjonerów niż fałszywych proroków. Oto przykłady:

„Angielski franciszkanin, „doctor mirabilis” Roger Bacon (ok. 1214—1294) przewidywał takie wynalazki, jak mechanicznie napędzany statek, maszyna latająca oraz maszyny umożliwiające człowiekowi poruszanie się po dnie mórz”.

Jako następne przykłady posłużyły autorowi przewidywania przyszłości angielskiego poety



Król Władysław IV (1595—1648) — protektor
Kazimierza Siemienowicza

Samuela Johnsona (1709—1784), amerykańskiego uczonego Charlesa Steinmetza (1865—1923), który przepowiedział nowe formy i nowe kierunki zastosowania elektryczności, oraz współczesnego brytyjskiego uczonego i autora powieści fantastycznych Arthura C. Clarke'a proponującego w 1945 r. stosowanie sztucznych satelitów do łączności dalekiego zasięgu.

Jako drugi z kolei w grupie pięciu wybitnych ludzi, zaliczonych przez amerykańskiego autora do przykładów „uskrzydłych wizjonerów” znalazł się genialny pionier budowy rakiet w XVII wieku z następującą informacją zaczerpniętą z listu prezesa Tow. Naukowego Płockiego z dnia 24 lipca 1972 r. do redakcji „Ameryki”:

„Kazimierz Siemienowicz (ok. 1600—1651), teoretyk artylerii i z-ca d-cy polskiej artylerii koronnej, napisał pionierskie dzieło pt. „Artis magnaе artilleriae pars prima” (wyd. Amsterdam 1650), zawierające opis konstrukcji, wytwarzania i właściwości rakiet wielostopniowych, ze stabilizatorami typu delta”.

Widocznie list Jakuba Chojnackiego i argumenty w nim zawarte oraz załączone do listu zdjęcia rakiet utkwiły w pamięci redaktorów „Ameryki”, skoro po dwóch latach włączyli postać oficera artylerii polskiej Kazimierza Siemienowicza do grupy „uskrzydłych wizjonerów” przyszłości.

Z powyższych faktów można wysnuć szereg spostrzeżeń.

Postać i dzieło Kazimierza Siemienowicza widocznie wywiera duże wrażenie nie tylko na



Podczas wizyty dnia 22 maja 1973 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego wicepremier Związku Radzieckiego Michał Lesieczko i towarzyszące mu osoby oglądają książkę Kazimierza Siemienowicza o raketach. Siedzą: drugi od lewej wicepremier Lesieczko, drugi od prawej minister Przemysłu Chemicznego Jerzy Olszewski

Polakach, lecz także na cudzoziemcach, a jego pionierski wkład w naukę i technikę raketową uprawnia go do zajęcia w międzynarodowych dziejach rakiet honorowego miejsca. Jak dotąd jednak nie jest on za granicą nie tylko sławny, ale nawet znany. Wszak Redakcja miesięcznika „Ameryka”, będącego wydawnictwem rządu Stanów Zjednoczonych, do roku 1972 nic o Kazimierzu Siemienowiczu nie wiedziała. W encyklopediach anglo-amerykańskich, np. w „Encyclopaedia Britannica” czy w „Mc Graw-Hill Encyclopedia of Science and Technology” nie ma jednak o Kazimierzu Siemienowiczu żadnej wzmianki. Podobnie wygląda sytuacja w encyklopediach zachodnio-europejskich, np. w ósmiotomowej encyklopedii francuskiej „Quillet Dictionnaire Encyclopédique”. W encyklopedii tej na stronie 6294, na której według porządku alfabetycznego mogło by i powinno się znaleźć hasło: Siemienowicz Kazimierz — nie ma o nim nawet jednego zdania, mimo, że na tej właśnie stronie są m. in. hasła, informujące o miastach Siemianowice Śląskie i Sierpc, o artyście malarzu Siemiradzkim Henryku, o Sienkiewiczzu Henryku i o powieściopisarzu Sieroszewskim Waławie.

A jak wygląda sprawa popularności postaci i dzieła Siemienowicza w społeczeństwie polskim?

W „Encyklopedii Powszechnej” Orgelbranda w tomie 23 (Warszawa 1866 r.) zamieszczono hasło: Siemienowicz Kazimierz. Podkreślono w nim, że Siemienowicz „wysłany przez króla Władysława IV dla doskonalenia się w sztuce wojennej do Holandii, tak wielkie poczynił postępy, że wyszedł potem na jednego z najslawniejszych artylerzystów w Europie”. Wspomniano o przekładach jego dzieła na języki francuski, niemiecki i angielski, a nawet holenderski (co do tego ostatniego, bibliografowie polscy nie dotarli do konkretnego egzemplarza,

w związku z czym brak jest danych co do daty wydania i bliższego tytułu). Autor hasła Franciszek Maksymilian Sobieszczański nie wspominał jednak nic o tym, co było najważniejsze: o pionierskim wkładzie Siemienowicza w dzieło budowy rakiet. Podobnie nie wspominał o tym autor hasła: „Siemienowicz” w tomie 16 „Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej” wyd. Gutenberg druk. w Krakowie w latach międzywojennych.

Po drugiej wojnie światowej, gdy rakiety zaczęły grać wielką rolę na ziemi i w kosmosie, przypominano w Polsce zasługi Kazimierza Siemienowicza w tej dziedzinie. Już teraz nie tylko encyklopedia wielotomowa, lecz także jednotomowa pod hasłem: „Siemienowicz Kazimierz” podają o nim, że wynalazł m. in. rakiety wielostopniową i stabilizator rakiety. A wydany w 1970 r. przez Polską Akademię Nauk tom II-gi Historii Nauki Polskiej ma obwolutę prezentującą jako dzieło sztandarowe dla nauki polskiej epoki baroku kartę tytułową przekładu francuskiego z 1651 roku książki Siemienowicza o wielkiej sztuce artylerii, ze sztychem van Meursa według rysunku Siemienowicza przedstawiającym m. in. start rakiety. Henryk Barycz. autor części tomu, poświęconej okresowi baroku, na str. 151 napisał m. in.

„Do najbardziej oryginalnych i olśniewających należał ustęp (w księdze III) zawierający pomysł konstrukcji rakiety wielostopniowej, która czyni Siemienowicza prekursorem dzisiejszej techniki raketowej”.

W 1963 r. dzieło Siemienowicza po 313 latach od wydania pierwodruku doczekało się przekładu na język polski. Przekład ten wraz z tekstem łacińskim ukazał się jako wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Przekładu dokonał prof. Rudolf Niemiec z Krakowa, wstęp i komentarz opracował dr Tadeusz Nowak z Wojskowego Instytutu Historycznego.



Podczas wizyty w dniu 15 sierpnia 1974 r. w Towarzystwie Naukowym Płockim Przewodniczący Rady Państwa prof. dr Henryk Jabłoński i sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu FJN minister Witold Jarosiński oglądają dzieło Kazimierza Siemienowicza o raketach. Od lewej: Jakub Chojnacki — prezes TNP, Witold Jarosiński, Henryk Jabłoński i Stanisław Kostanecki — dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP

Nakład tego wydania był niewielki: 1250 egzemplarzy. Znacznie większy nakład — 75 tysięcy egzemplarzy miała książeczka popularno-naukowa tegoż Tadeusza Nowaka pt „Kazimierz Siemienowicz” wydana również przez MON w 1969 r. Książeczka ta mogła już zapoznać z postacią Siemienowicza szersze koła czytelników, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, do której bibliotek została przez Ministerstwo Oświaty zalecona. To już był spory krok naprzód w zakresie popularyzacji postaci i dzieła genialnego pioniera budowy rakiet z XVII w. Jest to jednak o wiele za mało w stosunku do tego, co można i powinno się zrobić.

Pracownicy Biblioteki im. Zielińskich TNP wiedzą z własnego długoletniego doświadczenia, że egzemplarz dzieła Siemienowicza, wydany w Amsterdamie w 1650 r. prezentowany w ramach okolicznościowych pokazów książek w czasie licznych odwiedzin w Towarzystwie gości krajowych i zagranicznych, zawsze budził żywe zainteresowanie i był dla wielu osób (w tym również wybitnych przedstawicieli nauki i kultury) prawdziwą niespodzianką. Ze strony Towarzystwa Naukowego Płockiego nie jest to jedyna forma popularyzacji, dzieła Kazimierza Siemienowicza. W r. 1970, z okazji 150-lecia swego założenia Towarzystwo wydało serię 3 pocztówek w nakładzie po 1.000 egzemplarzy. Na jednej z nich była reprodukcja karty tytułowej pierwodruku dzieła Siemienowicza ze zbiorów TNP. Ponadto w różnych publikacjach np. w „Dziesięciu wiekach Płocka” (3 wydania o łącznym nakładzie 17.000 egzemplarzy) zamieszczono informację, że Biblioteka im. Zie-

lińskich TNP między innymi cennymi pozycjami chlubi się posiadaniem dzieła Siemienowicza.

Również w kilku audycjach radiowych i w filmach telewizyjnych o działalności i zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego zaprezentowano między innymi cennymi pozycjami Biblioteki im. Zielińskich TNP książkę Siemienowicza. Ponadto w toku nakręcania filmu o tradycjach nauki polskiej zasugerowano jego realizatorom z Wytwórnii Filmów Oświatowych w Łodzi myśl, aby przy współpracy z dr. Tadeuszem Nowakiem, autorem prac o Siemienowiczu zrealizować film dokumentalny o polskim pionierze budowy rakiet z XVII wieku.

Jeśli w dziedzinie literatury zdołano tyle zrobić, by spopularyzować długo nie doceniane i prawie zapoznane życie i twórczość Cypriana Norwida, to podobnie (mutatis mutandis) wiele można zrobić w stosunku do Siemienowicza.

Można i powinno się zintensyfikować prace badawcze nad życiem i dziełem genialnego budowniczego rakiet. Wszak Tadeusz Nowak w swym wstępie do przekładu „Wielkiej sztuki artylerii” pisał, że „samo dzieło Siemienowicza stanowić może, ze względu na bogactwo treści, temat niejednej pracy naukowej”¹⁾. Podkreślił też, „że o życiu autora, który stworzył dzieło naprawdę wielkiej miary, prawie nic nie wiemy, choć można przypuszczać, że przy intensywnie prowadzonych poszukiwaniach udałoby się odkryć wiele szczegółów jego życiorysu, o co nikt się dotąd nie pokusił”²⁾.

Byłoby także warto postarać się o odnalezienie rękopisu drugiej części dzieła Siemienow-



General Krzysztof Arciszewski (1592—1656) — dowódca artylerii polskiej, bezpośredni przełożony Kazimierza Siemienowicza w latach 1646—1648

wicza, o której wspominał on w przedmowie do czytelnika wydrukowanej w Amsterdamie w 1650 r. części pierwszej.

Część druga, według oświadczenia Siemienowicza, była już gotowa i zawierała rzeczy bardzo ważne, m. in. księgę siódmą poświęconą uniwersalnemu przyrządowi pirotechnicznemu, o którym autor pisał: „Jest to mój nowy wynalazek (...). On jeden przewyższa bardzo wiele innych przyrządów i zastępuje je wszystkie, z jego bowiem pomocą mierzymy według wagi kaliber luf armatnich i kul (...) nastawiamy działa i moździerze (...). Oprócz tego odmierzamy odległość miejsc, wysokość i głębokość obiektów (...). W końcu rozwiązujemy bardzo wiele zagadnień geometrycznych i niektóre *astronomiczne* oraz *geograficzne*”³⁾. Tadeusz Nowak w swoim wstępie podał, iż w XVIII w. i na początku XIX-go natknęto się na pewne ślady, które mogłyby doprowadzić do odnalezienia owej tajemniczej i rewelacyjnej części drugiej dzieła Siemienowicza.⁴⁾

Podobnie jak bohater „Potopu” Sienkiewicza — Andrzej Kmicie, Kazimierz Siemienowicz był szlachcicem z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, Polakiem i oficerem polskim. To też w dziele swym wyraża się on z wielką cziłą o władcy Polski królu Władysławie IV i wspomina niektóre wypadki, które się zdarzyły na Litwie za jego panowania. W swoich obliczeniach stosuje m. in. miary, które były używane w Państwie Polskim, np. w jego częściach małopolskiej, wielkopolskiej mazowieckiej i litewskiej.⁵⁾

„Ponadto 30 morgów tworzy na Litwie i na Mazowszu włókę, po łacinie mansus lub modus agri, u Niemców zwaną Hube lub Hufe (...). Na Mazowszu również szerokość morga rozpada się na 2 zagony (lirae), wobec tego każdy z nich jest szeroki na 75 stóp”. W ogóle Siemienowicz sporo miejsca w swej książce poświęcił miarom: objętości, ciężkości i długości — polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim holenderskim, niemieckim, portugalskim i włoskim. Przedstawił także szczegółowo miary starożytne: greckie, rzymskie i hebrajskie. Znajomość tych ostatnich zaczerpnął m. in. z dzieła Stanisława Grzebskiego (1524—1570), poświęconego miarom hebrajskim, a wydrukowanego po łacinie w 1568 r. w Antwerpii. Urodzony w Grzebsku na Mazowszu, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Grzebski był również autorem pierwszej polskiej książki technicznej: „Geometria to jest mierzniczna nauka” Kraków 1566 — niewątpliwie także znanej Siemienowiczowi.

Popularyzacja dzieła Siemienowicza mogłaby się dokonywać również poprzez konferencje czy sesje naukowe, krajowe czy międzynarodowe. Dobrze byłoby przypomnieć zasługi Siemienowicza poprzez nadanie jego imienia szkołom lub jednostkom wojskowym.

Temat „Siemienowicz” mogłyby uwzględnić konkursy radiowe czy telewizyjne. Powinien on zainteresować nie tylko badaczy i autorów z dziedziny historii nauki i techniki, lecz także literatów. Wszak bezpośredni przełożony Siemienowicza generał — dowódca artylerii polskiej Krzysztof Arciszewski (1592—1656) doczekał się poświęconej mu trzypięciowej powieści Michała Rusinka.

W tomie trzecim, zatytułowanym „Królestwo pychy”, jest nawet fragment zawierający rozmowę Krzysztofa Arciszewskiego z Kazimierzem Siemienowiczem, nazywanym przez Rusinka Siemianowiczem.⁶⁾ W tej powieści, opartej w dużej mierze na pracy Aleksandra Kraushara: „Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego” (t. 1—2, Petersburg 1892—1893) nie ma mowy o geniuszu, co projektował i konstruował rakiety w XVII wieku, natomiast jest skromna wzmianka o zakupie w Toruniu 1200 muszkietów oraz 800 zbroi i pik, które przewieziono szkatułami Wisłą do arsenału w Warszawie. Według Rusinka, Arciszewski powierzył dowództwo nad tym transportem Wisłą Siemienowiczowi, co, gdyby było oparte na materiałach historycznych, byłoby dowodem, że Siemienowicz przejeżdżał z tym transportem m. in. przez Płock.

Lepsze, niż dotąd, poznanie postaci i dzieła Siemienowicza w Polsce, a także ich popularyzacja w naszym kraju, oczywiście ułatwiłaby popularyzację polskiego geniusza rakiet za granicą. Np. w drukowanej obecnie w Niemieckiej Republice Demokratycznej encyklopedii „Meyers Lexicon” hasło „Siemienowicz Kazimierz”, odpowiednio udokumentowane, powinno się znaleźć między hasłami: „Siemianowice Śląskie” a „Sienkiewicz Henryk”, wydrukowanymi w poprzednich wydaniach.



Budynek Arsenалу przy ulicy Długiej w Warszawie. Tu w latach 1646–1648 Kazimierz Siemienowicz był czynny jako inżynier i zastępca dowódcy artylerii polskiej; tu obmyślał i konstruował swoje rakiety

Oprócz wyżej wspomnianych form popularyzacji warto jeszcze sięgnąć po jedną, szczególnie ważną: pobyt w Warszawie, gdzie Siemienowicz w latach 1646–1648, był czynny jako inżynier i zastępca dowódcy artylerii, *powinien być upamiętniony*. Byłoby to doskonałym uczczeniem prekursorskiej roli Kazimierza Siemienowicza w dziedzinie budowy rakiet; a jednocześnie przypomnieniem, że właśnie w Warszawie startowały polskie rakiety w latach 1646–1648, a więc 300 lat przed startami rakiet w Bajkonurze w Związku Radzieckim czy w Houston w Stanach Zjednoczonych. To

byłaby znakomita propaganda wkładu polskiej myśli wynalazczej w światową naukę i technikę raketową. To byłoby wzbogacenie pięknych tradycji Warszawy i Wojska Polskiego.

A oto fragmenty opisów prób z raketami w książeczce Tadeusza Nowaka: „Kazimierz Siemienowicz” 7):

„Gdy pojawiły się pierwsze gwiazdy, z arsenału wyruszył w kierunku pól rozciągających się za wsią Wielka Wola dziwny pochód. Przodem jechał konno inż. Siemienowicz, za nim sunął wóz, w którym złożone były różne przybory (...). W ślad za wozem postępowała duża grupa ludzi (...).

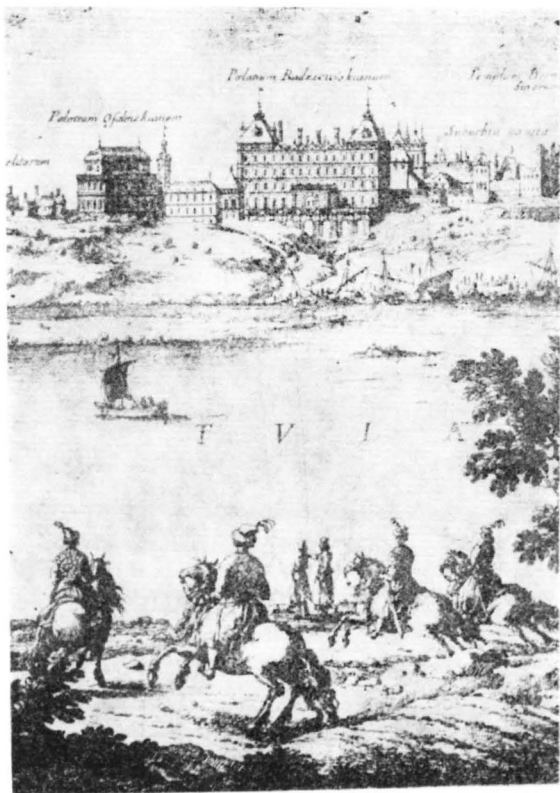
Po przybyciu na miejsce inżynier kazał ustawić na ziemi zdjęty z wozu, wysoki na dwa sążnie stojak w kształcie słupka oparty na dwóch skrzyżowanych belkach (...).

Przy stojaku pozostał tylko inżynier, zawsze ciekawy każdej nowości Semko i Cyrkelbach, który (...) zręcznie wykrzesał iskrę wprost na koniec natartego prochem lontu, zwisającego z rakiety. Gdy lont zajął się i nikły płomyczek zaczął sztytko wędrować w górę, wszyscy trzej odstąpili na kilkanaście kroków w tył, bacznie obserwując wężyk ognia. W chwili gdy dotarł do dyszy rakiety, buchnął z niej płomień i rakietą jakby porwana niewidoczną siłą, z szumem ruszyła w górę, znacząc swą drogę jasną linią na ciemnym tle nieba. Wśród widzów rozległ się szmer uznania, który przeszedł w okrzyk, gdy gdzieś tam wysoko rozległ się huk, a rakietą pękła jakby na wiele kawałków, które świecąc różnymi kolorami zaczęły z wolna opaść w dół”.

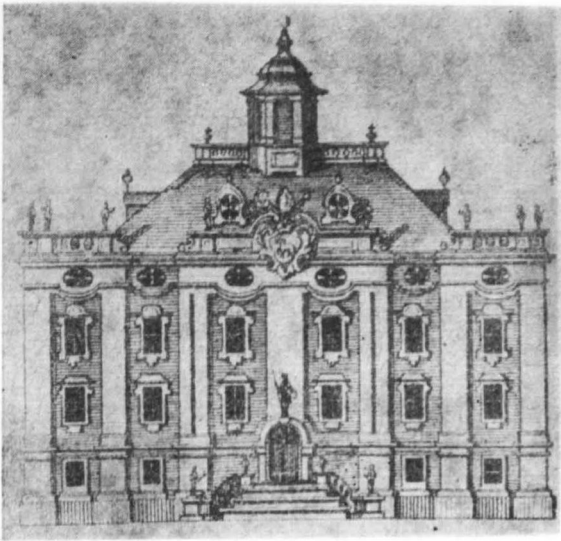
Genialne pomysły i wynalazki Kazimierza Siemienowicza były różnie przyjmowane przez współczesnych. W jednych budziły podziw, w innych — zawiść. Pisał o tym sam autor „Wielkiej sztuki artylerii” we wstępie do swego dzieła 8):

„... jedynie marność wolna jest od zawiści, a mąż zacny zawsze powinien się spodziewać nienawiści, ona bowiem jest stałą jego towarzyszką, postępującą za nim krok w krok jak cień...”

Zdawał też sobie Siemienowicz sprawę z pionierskiego charakteru swojego dzieła, jak świadczą o tym poniższe jego słowa: 9)



Fragment panoramy Warszawy z czasów Kazimierza Siemienowicza. Na lewo widoczny pałac Ossolińskich, w którym Siemienowicz informował kanclerza Jerzego Ossolińskiego o swoich pracach w dziedzinie artylerii i techniki raketowej. Fragment rysunku Szweda Erika Dahlbergha



Biblioteka Zaluskich w Warszawie, w której wśród podobizn znakomitych Polaków znajdowało się popiersie Kazimierza Siemienowicza

„Nasze przedsięwzięcie jest w ogóle nowe, ponieważ nikt przede mną nie przedstawił go w tej kolejności, za pomocą takiej metody i takich reguł, ponadto wiem, że nikt nigdy, kotołwiek w tej materii poświęcił coś dla pożytku publicznego, nie miał tego na uwadze ani nie zmierzał do tego celu, do którego ja zdążyłem, przy życzliwej woli boskiej niewiele chyba za drogi zbaczając (...).

To jest jednak zupełną prawdą, że wszyscy pozostali pirotechnicy, starsi ode mnie, stawiali na tej ścieżce pierwsze dopiero kroki. Czego ja dokonałem w porównaniu z tamtymi, zobaczy to sprawiedliwy znawca, następny zaś wiek osądzi, czego ktoś poza mną dokonał”.

Jak z tych słów wynika, Kazimierz Siemienowicz spodziewał się, że „jego będzie za grobem zwycięstwo”, że potomność ozdobi jego skronie zasłużonym wieńcem sławy. O tym że nadzieje te urzeczywistniają się, świadczy choćby poniższy fragment wstępu z artykułu Jerzego Romana pt. „Człowiek, który pokonał mrok” wydrukowanego w 1972 r. w „Trybunie Mazowieckiej”¹⁰⁾.

„Z okazji obchodów Tysiąclecia odbyła się w 1966 r. w Chicago, a potem w Detroit wystawa obrazująca światowe osiągnięcia polskiej wiedzy i myśli technicznej. Miałem okazję widzieć program tej wystawy. Zawierał cztery tylko nazwiska: Mikołaja Kopernika, Kazimierza Siemienowicza, Marii Skłodowskiej Curie i... Ignacego Łukasiewicza. Wybrano ich właśnie, by reprezentowali wobec zwiedzających polski wkład w rozwój światowej nauki i techniki”.

Z tej Wielkiej Czwórki nauki polskiej jedynie Kazimierz Siemienowicz nie ma dotąd nawet portretu. Miał tylko kiedyś popiersie, o którym zachowała się wzmianka Feliksa Bentkowskiego z 1814 r., mówiąca że w tym czasie popiersie

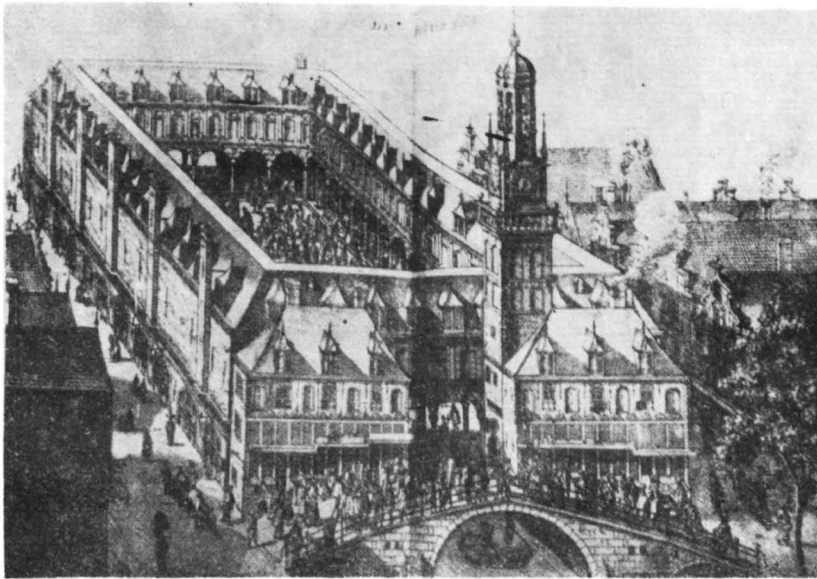
to znajdowało się w bibliotece Liceum w Warszawie, przeniesione zapewne z Biblioteki Zaluskich¹¹⁾. Na popiersiu tym Siemienowicz był przedstawiony ze wstęgą i gwiazdą jakiegoś orderu zagranicznego. Być może, szczegółowsze badania w tej sprawie przyniosłyby jakieś rezultaty, mogące się przydać jako tworzywo do ewentualnego portretu Siemienowicza. Bo dotąd nie mamy nawet jego podobizny, a więc nie znamy jego wyglądu. Toteż Tadeusz Nowak w swej książce mógł naszkicować tylko przypuszczalny wygląd Kazimierza Siemienowicza:¹²⁾

„Właśnie dochodziło południe i ruch w mieście był największy, gdy z bramy Zamku Królewskiego w Warszawie wyszedł człek w sile wieku, średniego wzrostu, w barach rozrośnię-



Fragment karty tytułowej dzieła Kazimierza Siemienowicza. Na pierwszym planie mężczyzna z laską, to prawdopodobnie Kazimierz Siemienowicz objaśniający widzom pokazy artyleryjsko-rakietowe

ty. Ruchy jego zdecydowane, szybkie i sprawne nasuwały bystremu obserwatorowi myśl, że człek ten i do szatli i do konia od młodości przywykł. Ubrany był w strój holenderski, czarny, aksamitny... zdobny u szyi i przy rękawach białymi, sztywno wyprasowanymi koronkami. Szpada u boku świadczyła że był szlacheckiego rodu, a lekkie pochylenie głowy i wyraz skupienia w szarych, patrzących spod nawisłych brwi oczach zdawały się wskazywać, że ten



Gielda w Amsterdamie około roku 1650. W budynku tym prawdopodobnie bywał Kazimierz Siemienowicz. Tu sprzedawano jego książkę o raketach

cudzoziemski szlachcic więcej chyba czasu nad książką niż przy stole biesiadnym spędził.

Wyszedłszy z bramy, cudzoziemiec rozejrzał się po zalanym słońcem dziedzińcu i niespodziewanie czystą polszczyzną z lekkim akcentem, znamionującym wschodnie, chyba z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego pochodzenie, zwrócił się do towarzyszącego mu pacholika...

Tak właśnie na okładce i ilustracjach książki Tadeusza Nowaka przedstawił Kazimierza Siemienowicza grafik Mieczysław Wiśniewski.

Jest również prawdopodobne że Siemienowicz narysował sam siebie na karcie tytułowej swego dzieła. Byłby to stojący na pierwszym planie w lewym dolnym rogu karty tytułowej wysoki mężczyzna o wygolonej twarzy, zwrócony bokiem, w wojskowym stroju, w kapeluszu ze strusim piórem i ze szpadą u pasa. W prawej ręce trzyma długą laskę, ułatwiającą przekazywanie poleceń na odległość, lewą ręką wykonuje gest towarzyszący objaśnieniom, których udziela osobom przyglądającym się pokazom artyleryjsko-rakietowym.

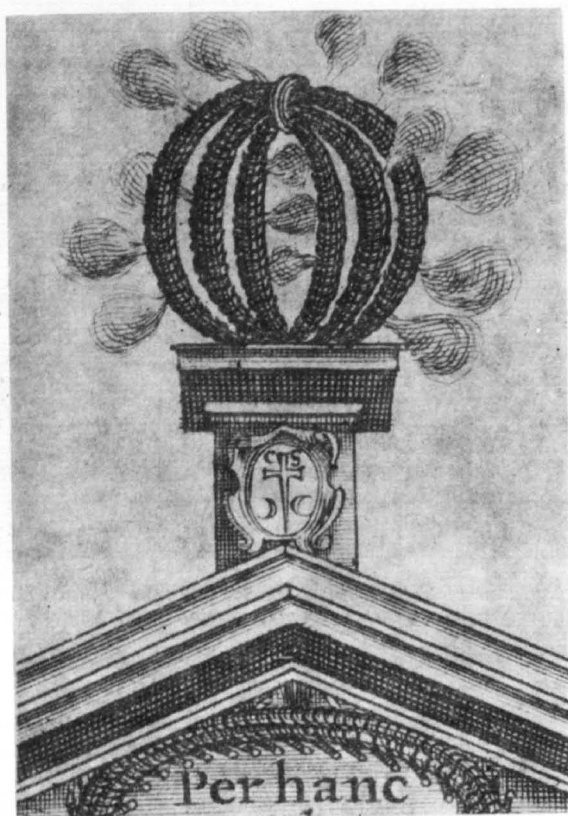
Dzieło Siemienowicza przypomina, że polska myśl odkrywcza niejednokrotnie była w czołówce światowego wyścigu na drogach postępu techniki. To właśnie podkreślono mocno podczas tegorocznych obchodów XXX-lecia Polski Ludowej. To właśnie odbija się żywym echem w sercach milionów Polaków w kraju i za granicą uczuciowo zaangażowanych w te sprawy podobnie jak w sprawę sukcesów polskiej drużyny piłkarskiej na mistrzostwach świata w Monachium 1974 roku.

Nie obojętne były te sprawy również protektorom Kazimierza Siemienowicza: królowi Pol-



Kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński (1595—1650), protektor Kazimierza Siemienowicza

ski i wielkiemu księciu Litwy Władysławowi IV oraz kanclerzowi wielkiemu koronnemu Jerzemu Ossolińskiemu. Píše o tym sam Siemienowicz we wstępie do swej książki¹³⁾. Wspomina o tym Feliks Bentkowski w swej „Historii literatury polskiej”¹⁴⁾:



Fragment karty tytułowej dzieła Siemienowicza (powiększony). Widoczny herb Siemienowicza „Ostoja”: miecz pomiędzy dwoma półksiężycami i monogram C. S. (Casimirus Siemienowicz)

„Król zobaczywszy jego rękopis o artylerii, kazał go podać do druku, co dopiero we dwa lata po śmierci króla przyszło do skutku. Rozkazowi zatem tego monarchy winni jesteśmy to dzieło, które może ujść za klasyczne i które dotąd powszechnie szacowane, czyni honor Polakom”.

Książkę Siemienowicza wydrukowano w Amsterdamie u Jana Jansoniusa, a więc w centrali wielkiej firmy drukarsko-wydawniczo-księgarskiej: Jansoon van Waesberge,¹⁵⁾ mającej swoje placówki w Rotterdamie, Utrechcie, Bredzie, Sztokholmie, Uppsali, Toruniu i Gdańsku. Ula- twiło to w XVII wieku popularyzację dzieła, „czyniącego honor Polakom”, w Europie.

Z karty tytułowej pierwodruku jako materiał ikonograficzny do upamiętnienia wynalazcy można jeszcze przyjąć oprócz rysunku prawdopodobnie jego postaci widoczną u góry karty małą tarczę heraldyczną z monogramem C. S. (Casimirus Siemienowicz) i z polskim herbem Ostoja, przedstawiającym pomiędzy dwoma półksiężycami miecz prostopadle ku dołowi zwrócony. Tym herbem Siemienowicz się pieczętował.

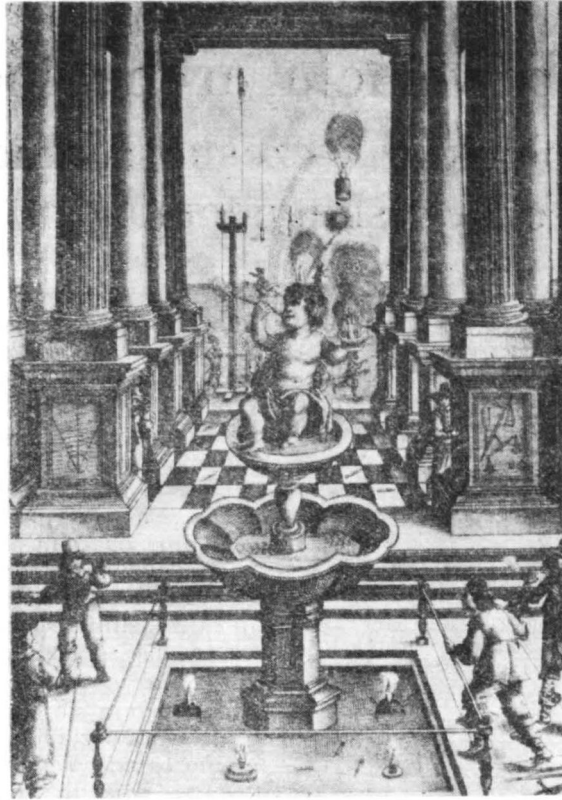
Polski geniusz raket spodziewał się, że zdobędzie sławę. Traktował ją jednak jak środek do wielkiego celu, nie jako cel sam w sobie.

Na rysunku 203 swego dzieła umieścił wizerunek zmiennej Fortuny, „aby wielki mąż nie dał się oczarować powabom fortuny, lecz w każdym położeniu zachowywał równowagę ducha”¹⁶⁾. Także i karta tytułowa zawiera elementy podobnej symboliki. Na jej pierwszym planie nie piedestale podobnym do fontanny siedzi dziecko puszczające bańki mydlane. Oto co pisze o tym rysunku Siemienowicz¹⁷⁾:

„Również i rycina, którą przedstawiłem na samym wstępie tego dzieła, wyobraża nicosć sławy ludzkiej. Czymże bowiem jest człowiek z całym swym dostojeństwem, godnością i zaszczytami, jak nie bańką na wodzie i co więcej, nawet czymś mniejszym od bańki”.

Rysunek ten ma jednak podwójną symbolikę. Dziecko puszczające bańki mydlane przez słomkę, będącą najprostszą wyrzutnią, symbolizuje także olbrzymie możliwości umysłu ludzkiego: od słomki-wyrzutni baniek mydlanych poprzez wyrzutnie raket skonstruowanych przez Siemienowicza do wyrzutni potężnych raket kosmicznych w XX wieku!

Zapoznając się z dziełem Siemienowicza czytelnik odnosi wrażenie, że wynalazca przemawia słowami: „Wzywam prekursorów”, zachęcając w ten sposób, byśmy nie spóźniali się za naszą epoką, ale tak, jak on, ją wyprzedzali!



Fragment karty tytułowej książki Siemienowicza. Na pierwszym planie na piedestale dziecko puszczające przez słomkę bańki mydlane. W głębi start rakiety. Rysunek o podwójnej symbolic, wyrażający nietrwałość ludzkich losów, a jednocześnie wielkie możliwości umysłu ludzkiego

PRZYPISY

- 1) K. Siemienowicz: Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza. W-wa 1963, s. 14.
- 2) Jak wyżej.
- 3) Jak wyżej, s. 57—58.
- 4) Jak wyżej, s. 22—23.
- 5) Jak wyżej, s. 130.
- 6) M. Rusinek: Królestwo pychy. W-wa 1958, s. 24—28.
- 7) T. Nowak: Kazimierz Siemienowicz, W-wa 1969, s. 121—122.
- 8) K. Siemienowicz, opus cit. s. 59.
- 9) Jak wyżej, s. 58—59.
- 10) Nr 228 z dnia 23—24.IX.1972 r.
- 11) Feliks Bentkowski (1781—1852) — profesor Liceum Warszawskiego, później Uniwersytetu Warszawskiego, członek-opiekun Towarzystwa Naukowego Płockiego z lat 1820—1830, był bibliotekarzem tegoż Liceum w latach 1811—1817. Toteż poniższa wzmianka jego w „Historii literatury polskiej”, tom II W-wa i Wilno 1814 s. 361 — niewątpliwie była oparta na autopsji: „Pomiędzy popiersiami znakomitych nauką Polaków, znajdującymi się w bibliotece Liceum Warszawskiego, (a które zdobyły niegdyś Bibliotekę Załuskich), jest także wizerunek Kazimierza Siemienowicza”.
- 12) T. Nowak, op. cit., s. 5—6.
- 13) K. Siemienowicz, op. cit., s. 53.
- 14) F. Bentkowski, op. cit., s. 361.
- 15) Encyklopedia wiedzy o książce. Wrocław—W-wa—Kraków 1971, s. 2424.
- 16) K. Siemienowicz, op. cit., s. 353.
- 17) Jak wyżej, s. 354.